

Najcenniejszy prezent — Lorelay

Pawełek bardzo lubił chodzić ze swoją mamą na zakupy. Zawsze przecież można było wycygnąć od niej jakiś mały prezent bez okazji. A to lizaka, a to czekoladkę, innym razem gumę do żucia czy paczkę chrupek. Czasem, gdy mama miała wyjątkowo dobry dzień, trafiała się Pawełkowi też jakaś zabawka.

Tego dnia, kiedy mama postanowiła iść na zakupy, Pawełek szybko ubrał kurtkę, czapkę i rękawiczki. Sam nawet zasznurował buty, byle tylko mama zabrała go z sobą. W sklepie przez cały czas był bardzo grzeczny. Pozwolił swojej mamie nawet na dłuższą wizytę w dziale z ubraniami i kosmetykami. Każda mama, jak wiadomo, uwielbia oglądać takie rzeczy. Pawełek był bowiem bardzo sprytnym chłopcem. Zachowywał się tak, bo wiedział, że w nagrodę na pewno znów coś dostanie.

Tym razem okazało się jednak, że mama nie ma tyle pieniędzy, by kupić Pawełkowi prezent. Chłopiec tymczasem wypatrzył już sobie śliczny, czerwony samochodzik na baterie, który potrafił migać światełkami. Kręciła mu się też kierownica, a drzwiczki można było otworzyć.

- Ale mamusiu - prosił - on jest taki fajny. Popatrz.
- Kochanie, ale przecież ty już masz mnóstwo samochodzików. Po co ci następny?
- Bo Maciek, mój kolega z przedszkola, ma ich jeszcze więcej. Ja też chcę mieć tyle co on.
- Synku, ja nie mam tyle pieniędzy, co rodzice Maćka - odpowiedziała mama.
- Mamo! - krzyknął rozzłoszczony Pawełek. - Ja chcę go mieć!

Pani przy kasie spojrzała na chłopca, kręcąc głową. Nie tylko zresztą ona. Wszyscy ludzie, którzy stali w kolejce patrzeli teraz na niego.

- Idź i odłóż samochodzik na półkę - powiedziała mama.
- Nie! - krzyknął Pawełek.
- Bądź grzecznym chłopcem i zrób to, o co cię proszę.
- Nie! - krzyknął tym razem jeszcze głośniej. - Nie odłożę, bo ja go chcę!
- Powiedziałam już. Nie kupię ci tej zabawki - stanowczo odmówiła mama.

Pawełek doskonale wiedział co to znaczy. Kiedy mówiła takim tonem, lepiej było nie kłócić się już, bo mama zdania i tak nie zmieni. Tym razem jednak coś go podkusiło i nie posłuchał. Rozplakał się i zaczął krzyczeć coraz głośniej.

- Ale ja chcę! Ja chcę! Ja chcę!

Mama wzięła go za rękę i zaczęła prowadzić w stronę półek z zabawkami.

- Pójdiesz teraz ze mną i odłożysz to - powiedziała.

Wtedy z Pawełkiem stało się coś dziwnego. Rzucił się nagle na podłogę i zaczął machać rękoma i nogami przez cały czas krzycząc i płacząc. Wszyscy ludzie, przy kasie i na stoiskach zamilkli i odwrócili się, by zobaczyć to niegrzeczne dziecko, które tak skandalicznie się zachowuje. Mama tym czasem po prostu wzięła swojego synka na ręce i chociaż wyrywał się okropnie wyniosła go ze sklepu.

Kiedy postawiła Pawełka przed wejściem, zdążył się już trochę uspokoić. Chlipał teraz tylko cicho i ręką wycierał łzy z policzków.

- Przepraszam, mamo - wymamrotał spuszcając ze wstydem głowę.
- Chodź już, synku - powiedziała smutno mama. - A w domu czeka na ciebie najcenniejszy prezent, jaki mogę ci dać - dodała już weselej. Zrobiła przy tym tę tajemniczą minę, która zawsze pojawiała się na jej twarzy, ilekroć mama wymyśliła coś naprawdę specjalnego.

Kiedy wrócili do domu, mama od razu poszła do kuchni rozpakować zakupy. Pawełek, który zdążył zapomnieć już o niemiłej przygodzie w sklepie, podreptał za nią.

- Mamo. Obiecałaś, że dasz mi w domu najcenniejszy prezent - marudził. - Zapomniałaś już?

- Nie, nie zapomniałam - powiedziała mama.

Podeszła do synka i dała mu czułego buziaka w policzek, a potem mocno przytuliła. Pawełek zrozumiał. Dostał właśnie swój prezent od mamy i obiecał sobie, że już nigdy nie będzie się tak awanturował o jakąś zabawkę. Zresztą... po co miałby to robić, skoro to, co najcenniejsze może dostać zawsze, nawet bez wychodzenia do sklepu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Lorelay, dodano 11.04.2009 11:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.